

Boją się wygaszania ferm zwierząt futerkowych

15 lipca 2017

Hodowcy straszą, że decyzja Sejmu o zamknięciu ferm będzie grozić „bezrobociem jak po PGR-ach”, pracę straci 50 tys. ludzi. Paweł Suski, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt, dementuje: nie ma takich danych.

To, co obserwujemy teraz, to dopiero preludium do wojny o futra. Decydujące starcie odbędzie się na jesieni. Na razie jednak hodowcy szukają argumentów dla utrzymania swojego biznesu – a to straszą bezrobociem, a to mówią o stratach dla budżetu państwa.

„Fermy powstawały we wsiach popegeerowskich, tam gdzie było największe bezrobocie, a ludzie zostali pozostawieni sami sobie” – lamentuje Daniel Żurek, prezes firmy Futrex (właściciel 13 ferm). „Gdyby zakaz został wprowadzony, to 50 tysięcy ludzi zostałoby bez pracy. Jakie perspektywy by wtedy mieli? Żadnych.”

Popiera go Bogusław Stasiek, pracownik fermy w Słajsinie z 14-letnim stażem, który mówi „Onetowi”: „Nigdy więcej nie chciałbym przeżyć tego, co 20 lat temu, kiedy zlikwidowali PGR-u. 90 proc. mieszkańców została bez pracy i żadnych perspektyw. Żyliśmy z emerytów i rencistów, bo tylko oni mieli jakiegokolwiek pieniądze. Kiedy rozpoczęła się budowa fermy, pod bramą stanęło 40 mężczyzn. Wszyscy chcieliśmy tylko jednego – pracy. Sami sobie ten zakład pracy wybudowaliśmy i ja wraz z synami cały czas tam pracujemy. Nie wiem, co by się stało, gdyby mieli go zlikwidować.”

Mit dobrego przedsiębiorcy, który dzięki swojej determinacji ucywilizował całą okolicę, rozwiewa jednak poseł Paweł Suski, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt. „Jakie są dane potwierdzające liczbę 50 tysięcy? Żadnych nie

ma. Nikt nie dysponuje informacjami dotyczącymi osób zatrudnionych w fermach futerkowych. Z kolei sam podatek nie przynosi do budżetu państwa tak wielkich przychodów, by miał być to główny argument do pozostawienia ferm. Ja jako przyjaciel zwierząt ze strony etycznej uważam, że powinien zostać wprowadzony zakaz.”

Hodowcy jak ognia boją się wygaszania ferm. Zamiast tego chcą postawić na standaryzację warunków pracy. Chcą, aby Sejm umożliwił im możliwość przeprowadzenia kontroli przy rejestracji nowej fermy w Polskim Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych, aby wyeliminować pseudohodowle. Parlamentarny Zespół Przyjaciół Zwierząt jest gotów zgodzić się na to w ostateczności, jeśli zakaz nie przejdzie.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu